

WYRÓŻNIENIE

„Kapliczka pokutna”

Ponad 500 lat temu żył w Tyńcu Małym pewien chłopak o imieniu Marek. Był to bardzo ambitny chłopak, bynajmniej tak mówiła jego mama i ojciec, który zmarł na dżumę, gdy Marek był jeszcze małym chłopcem. Po tym jak zmarł jego ojciec, Marek załamał się i zamknął się w sobie. Gdy jego mama to zauważyła, zmartwiła się, ponieważ wiedziała, jak mu jest trudno. Nie mogła nic na to poradzić, ponieważ całe dnie i noce pracowała jako kucharka a zarazem służąca u dziedzica, dlatego praktycznie syna nie widywała. Marek, widząc jak jego mama jest wycieńczona, wykonywał wszystkie obowiązki domowe np. zamiatał podłogę w ich małej chatce i gotował obiady.

Pewnego razu Marek obudził się w nocy, gdy nagle zauważył, że ktoś chodzi po kuchni. Przez chwilę bał się, ale potem pomyślał sobie, że tylko tchórze, by tam nie poszli, więc wstał i poszedł. Głośno pytał: „Kto tam?!”, ale nikt nie odpowiedział. Wszedł do kuchni. Przy stole siedział ojciec Marka:

- Tato?! To nie może być prawda, to mi się tylko śni.
- Nie, synu, to ci się nie śni, przyszedłem tutaj, by cię poinformować, że jutro około południa przyjdzie do ciebie kobieta, która powie ci, co masz zrobić i bardzo cię za to przepraszam, bo to moja wina. I nagle zniknął, zostało tylko po nim kartka, na której było napisane „Kocham cię”. Chłopak był oszołomiony tym, co się stało. Nagle uświadomił sobie, że spotkał swojego ukochanego tatusia!

Następnego ranka Marek wstał, zjadł śniadanie i nagle ktoś zapukał do drzwi. Była to kobieta, która była ubrana na czarno. Chłopiec zapytał:

- Czy to ty zostałeś wysłana przez mojego ojca?!
- Tak
- Przyszła tu by opowiedzieć ci historię twojego ojca. I zaczęła opowiadać, że ojciec Marka sprzeciwił się władcy i za karę miał wykuć pomnik pokutny, który miał postawić koło kościoła w Tyńcu Małym, pod wierzbą.

- Niestety twój ojciec zmarł i nie zdążył wyrzeźbić pomnika, dlatego ty musisz to zrobić.

- Ja?!

- Tak, ty. Musisz zacząć od razu.

I poszła.

- Chciałem się jeszcze o coś zapytać, ale już jej nie było. Zostawiła ogromny kamień i narzędzia.

Chłopiec był przerażony.

Marek pracował dzień i noc z przerwą na spanie i obiad. Jego matka przerażona była tym, co musi zrobić. Marek pracował wiele lat i skończył. Postawił skromną kapliczkę koło kościoła. Zawołał:

- Widzisz, ojcze, udało się, pracowałem nad tym 7 lat. Mam nadzieję, że jesteś ze mnie dumny.

Nagle objawił się ojciec i powiedział:

- Wspaniale, mój drogi synu, zabiorę cię ze sobą i będziemy żyli długo i szczęśliwie.

- Tak, zabierz mnie ze sobą, ojcze.

I ojciec wziął za rękę Marka i poszli. Dokąd? Nie wiadomo. Natomiast matka Marka zmarła z tęsknoty za synem. Legenda głosi, że co noc zjawia się Marek ze swoim ojcem, by podziwiać swoją kapliczkę pokutną. Podobno widziało ich kilkoro ludzi, ale gdy chcieli do nich podejść, oni znikali jakby zapadli się pod ziemię.

Natalia Szydełko z kł. Va